

Pola, Piratka od Spokojnych Fal

Pola, Piratka od Spokojnych Fal.

Na końcu wielkiego, błękitnego morza pływał mały piracki statek „Cicha Muszelka”.

Nie miał hałaśliwych armat ani dudniącej muzyki – słychać było głównie szum fal i skrzypienie drewna.

Na tym statku mieszkała piratka Pola.

Miała zieloną chustkę w muszelki, małą lunetę i własną skrzynię na skarby: muszelki, kolorowe kamyki, piórka mew i szkło wygładzone przez fale.

Pola kochała morze i przygody.

Jest tylko jedna rzecz, której bardzo nie lubiła: hałasu i tłoku.

Kiedy było zbyt głośno, jej serce zaczynało bić szybciej, brzuch się ściszał, a ona najchętniej chowała się w swój cichy kącik przy burcie.

Na „Cichej Muszelce” byli też: - Tomek – jej najlepszy przyjaciel, pirat w niebieskiej chuście,

- kapitan Maja – mądra, spokojna, z dobrym uśmiechem.

Tajemnicza mapa

Pewnego wieczoru kapitan Maja wyszła z kajuty, trzymając w rękach starą, złożoną mapę.

– Załogo „Cichej Muszelki”! – zawołała. – Mam dla nas wielką wyprawę.

– Będzie skarb? – spytał od razu Tomek.

– I niebezpieczeństwa? – dodała Pola, trochę przestraszona, ale też zaciekawiona.

– I skarb, i niebezpieczeństwa – potwierdziła kapitan. – To mapa do Skarbu Spokojnego Serca, ukrytego na Wyspie Ciszy. Ale żeby tam dopłynąć, czekają nas trzy niebezpieczne miejsca: 1. Mglista Otchłań, w której łatwo się zgubić,
2. Sztorm Krzyczących Chmur,
3. Zatoka Głośnych Statków, pełna hałaśliwych piratów.

Pola przełknęła ślinę.

– Trochę się boję... – przyznała szczerze. – Ale... bardzo chcę zobaczyć ten skarb.

Kapitan Maja położyła jej rękę na ramieniu.

– Odwaga nie znaczy „nie bać się” – powiedziała. – Odwaga to iść dalej, nawet kiedy się boisz. I robić to razem z kimś, kogo się kocha i komu się ufa.

Pierwsze niebezpieczeństwo – Mglista Otchłań

Następnego ranka „Cicha Muszelka” wpłynęła w szarą, gęstą mgłę. Morze było ciche, ale nic nie było widać. Maszt znikał w mlecznym powietrzu.

– Nic nie widzę! – zawołał Tomek. – A jeśli uderzymy w skały?

Pola poczuła lęk. Nie lubiła, kiedy nic nie było widać, bo wtedy wszystko wydawało się straszniejsze.

– W mgłę nie możemy ufać oczom – powiedziała spokojnie kapitan Maja. – Musimy użyć czegoś innego. Poli, masz świetne uszy. Słyszysz fale inaczej niż inni. Pomożesz nam?

Pola nadstawiła ucha.

Z jednej strony fale brzmiały głucho – jakby rozбивały się o coś twardego. Z drugiej – pluskały miękko.

– Tam jest skała – powiedziała, wskazując stronę, skąd dochodziło głucho uderzanie fal. – A tam... tam jest otwarta woda.

Kapitan skrzyła ster.

Płynęli powoli, słuchając.

– Głucho fale – niebezpieczeństwo – mówiła Pola. – Miękkie fale – bezpiecznie.

Po dłuższej chwili mgła zaczęła się przerzedzać. W końcu przed nimi znów pojawiło się jasne niebo i błękitne morze.

– Udało się! – zawołał Tomek. – Pola, uratowałaś nas przed skałami!

Pola poczuła w środku ciepło.

Pierwsze niebezpieczeństwo – pokonane.

Drugie niebezpieczeństwo – Sztorm Krzyczących Chmur

Po kilku dniach niebo zrobiło się czarne. Nadciągał sztorm.

Grzmoty dudniły tak głośno, że deski na statku drżały. Wiatr wyl jak stado dzikich wilków.

Pola skuliła się przy maszcie i zasłoniła uszy.

– Jest za głośno... za dużo... – wyszeptała.

– Polu – zawołała kapitan Maja, zmagając się z kołem sterowym. – Pamiętasz, czego cię uczyłam, kiedy bałaś się hałasu?

Usiedli kiedyś razem na pokładzie i ćwiczyli „piracki trik spokoju”:

– Wdech nosem, liczymy do trzech... wydech ustami, też do trzech.

Teraz Pola spróbowała zrobić to w środku burzy.

Wciągnęła powietrze nosem.

– Raz... dwa... trzy... – policzyła w myślach.

Wypuściła powietrze ustami.

– Raz... dwa... trzy...

Burza nadal wyla, ale oddech robił w jej środku malutką wyspę spokoju.

Kapitan Maja krzyknęła:

– Powtarzaj swoje zaklęcie, Polu!

Pola zacisnęła dłonie na burcie i wyszeptała:

– Jestem bezpieczna.

Mam swój spokój.

Mogę oddychać powoli.

Oddychała, liczyła, powtarzała słowa.

Tomek usiadł obok i też zaczął oddychać razem z nią.

Powoli sztorm przesuwał się dalej. Grzmoty robiły się cichsze, aż w końcu zamiast krzyku chmur został tylko deszcz, a później – znów miękki szum fal.

– Drugie niebezpieczeństwo za nami – uśmiechnęła się kapitan. – A twoje serce, Polu, jest naprawdę odważne.

Trzecie niebezpieczeństwo – Zatoka Głośnych Statków

Ostatnim miejscem przed Wyspą Ciszy była Zatoka Głośnych Statków.

Na wodzie stały dziesiątki wielkich pirackich okrętów.

Ktoś grał na bębnach, ktoś śpiewał, ktoś krzyczał rozkazy. Dzieci-piraci biegali, śmiali się, szturchali.

Dla Poli – za dużo wszystkiego.

Gdy „Cicha Muszelka” wpłynęła między statki, hałas był tak gęsty, że aż „bolało w uszach”. Serce Poli zaczęło bić jak szalone.

– Ja... ja nie mogę... – szepnęła. – Za dużo głosów, za dużo ludzi...

Kapitan położyła jej dłoń na plecach.

– Nie musisz lubić tłumu – powiedziała łagodnie. – Ale możemy przez to przepłynąć razem.

– Wdech... raz, dwa, trzy... – wyszeptał Tomek, chwytając Polę za rękę.

Pola nabrała powietrza.

– Wydech... raz, dwa, trzy... – powtórzyła, czując, że trochę lżej w środku.

Zacząła szeptać do siebie:

– Jestem bezpieczna.

Mam swój spokój.

Mogę oddychać powoli.

Nie patrzyła na wszystkie statki, tylko na swoje dłonie i na twarz Tomka.
Oddech za oddechem.

Kiedy po chwili obejrzała się za siebie – Zatoka Głośnych Statków była już daleko.

Trzecie niebezpieczeństwo – minęło.

Skarb na Wyspie Ciszy

Wreszcie na horyzoncie zobaczyli Wyspę Ciszy.

Była zielona, spokojna, otoczona delikatnymi falami. Na brzegu nie było tłumów piratów, tylko miękki piasek i kilka palm.

W środku wyspy, między skałami, znaleźli jaskinię. A w niej – starą skrzynię z zamkiem w kształcie muszelki.

Mapa Poli aż błyszczała w tym miejscu.

– To tutaj – powiedziała kapitan Maja. – Skarb Spokojnego Serca.

Pola delikatnie podniosła wieko.

W skrzyni nie było złota ani klejnotów. Były:

- **miękkie zatyczki do uszu w kształcie muszelek,**
- **kocyk–ogon syrenki,** do przytulenia,
- **kompas,** który zamiast północ–południe miał napisy: „za dużo” i „w sam raz”,
- **mała księga** z obrazkami pokazującymi:
 - jak oddychać, kiedy jest strasznie,
 - jak znaleźć sobie ciche miejsce,
 - jak powiedzieć: „Potrzebuję spokoju”.

Na pierwszej stronie księgi złotymi literami widniały słowa:

**„Prawdziwy skarb nosisz w sobie.
Twoje serce, twój oddech, twój spokój.”**

Pola rozejrzała się dookoła.

– Myślałam, że znajdziemy sztabki złota... – przyznała. – Ale... to wszystko jest jak skarb specjalnie dla mnie.

Kapitan Maja skinęła głową.

– Bo ten skarb jest właśnie dla takich piratów jak ty: wrażliwych, uważnych, którzy nie lubią hałasu, ale mają odwagę płynąć dalej.

Pola okryła się kocykiem–ogonem syrenki, wsunęła zatyczki–muszelki do uszu i powiedziała:

– Teraz wiem, że nawet jeśli czeka mnie niebezpieczeństwo albo „za dużo wszystkiego”, mam swój spokój. I was.

Tomek usiadł obok i szturchnął ją ramieniem.

– A ja mam najodważniejszą piratkę na całym morzu.

„Cicha Muszelka” tego dnia długo kołysała się przy brzegu Wyspy Cisy.

A Pola wiedziała, że prawdziwy skarb nie zawsze błyszczy. Czasem jest nim to uczucie w środku:

„Jestem bezpieczna. Mogę oddychać powoli. Dam radę – razem.”